

# Mieczysław Albert Krąpiec

---

## Porządek prawny - rzeczywistość czy fikcja?

---

Człowiek w Kulturze 11, 15-26

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Mieczysław Albert Krapiec OP**

## **Porządek prawny - rzeczywistość czy fikcja?**

Pięćdziesiąta rocznica ogłoszenia Deklaracji Praw Człowieka przez Narody Zjednoczone, tudzież pojawiające się interpretacje tejże Deklaracji upatrujące w niej jedynie swoisty „manifest ideologiczny” na temat praw człowieka a nie „odczytanie” tychże praw w realnie istniejącym człowieku, zmusza do rozważenia pytań o realne podstawy norm prawnych, będących już to ustawami zasadniczymi już to ustawami stanowionymi przez władze ustawodawcze. Powstaje bowiem, w tym względzie, zasadnicze pytanie, czy norma-ustawa jest prawem wiążącym dlatego jedynie, że została uchwalona przez władzę ustawodawczą, czy też dlatego, że formułuje i werbalizuje realne stany bytowe relacyjne, jakie istnieją pomiędzy ludźmi jako istotami rozumnymi i rozumnie działającymi?

W wypadku, gdy pojmuje się normy prawne jako obowiązujące jedynie na mocy ich ustanowienia poprzez odpowiednie władze ustawodawcze, to tak rozumiane prawo staje się, w swym charakterze bytowym, jedynie sfingowaniem przez ludzki intelekt odpowiednich treści poznawczo intencjonalnych, które pretendują do tego, by na mocy samej fikcji (a więc samej intencjonalnej, abstrakcyjnej treści) sterować rzeczywistymi, istniejącymi ludzkimi działaniami. Abstrakty miałyby rządzić ludźmi jedynie dlatego, że zostały tak właśnie „chciane” przez władze. A przecież w ludzkim poznaniu, zwłaszcza praktycznym zdarzają się błędy i to wielostronne. I takie błędne i w

stosunku do ludzkiej rzeczywistości szkodliwe, a nieraz zbrodnicze sformułowania (*casus*: ustawy hitlerowskie o *Endlosung*) miałyby stanowić ludzkie prawo kierujące ludzkim, a więc racjonalnym, życiem. Szczegółowe normy prawne, jak to miało miejsce w ZSRR, będące narzędziem wyniszczenia ludów i narodów miałyby stanowić „państwo prawa”, dlatego jedynie, że takie prawa zostały uchwalone przez odpowiednie wówczas władze ustawodawcze, mimo że sama władza ustawodawcza stanowiła, jak się okazało, wybitnie mafijny związek i organizację państwowo-terrorystyczną.

Jeśli natomiast normy prawne są zasadniczo zredagowaniem odczytanych międzyludzkich racjonalnych relacji, które są następstwem samych bytowych struktur ujawniających się w ludzkim działaniu, wówczas można mówić o ludzkim charakterze norm prawnych.

A zatem czy istnieje jeszcze przed wszelkimi uchwałami ustaw w ludzkim porządku działania osobowego jakiś zespół (powiedzmy: system) racjonalnych relacji czytelnych dla człowieka i wiążących jego działanie, do tego stopnia że niezależnie od wszelkich norm pisanych i uchwalanych, wiążą one ludzkie racjonalne działanie w sumieniu, a więc w dojrzałej jako relacjach powinności odpowiedniego działania? Słowem, czy istnieje realny międzyludzki porządek prawny, niezależny od wszelkiego pisanego prawodawstwa i jakie są tego, dla pisanego prawa, konsekwencje? W tym też kontekście musi się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest tylko „manifestem ideologicznym” fingującym treści praw ludzkich, czy też jest ona odczytaniem, uświadomieniem sobie i zadeklarowaniem tychże praw jako realnie istniejących, wśród ludzi, których działania (nie-działania) są związane tymi prawnymi relacjami.

Uzasadniona odpowiedź wymaga filozoficznego namysłu nad rzeczywistością i jej rozumieniem. Dlaczego coś jest rzeczywiste? Czy dlatego, że posiada jedynie w sobie określoną, mniej lub bardziej zdefiniowaną treść? Konkretnie: czy dlatego coś jest rzeczywiste, że jest np. Adamem? A wobec tego, czy Ewa, Maria, jako siostry lub żony Adama są nierzeczywiste, dlatego, że nie są Adamem? A czy nie rzeczywistym jest drzewo, pod którym siedzi cała rodzina Adama, Ewy, Marii? Oczywiście każdy normalnie poznający wie, że rzeczy-

wistym jest to, co istnieje, proporcjonalnie do swej treści; a więc co istnieje i jako Adam; i co istnieje jako Maria; i jako drzewo; i jako minerał; i jako woda, powietrze, elektryczność... To akt istnienia decyduje o rzeczywistości każdej treści, która, jako istniejąca jest zawsze w sobie sama ostatecznie zdeterminowana i przyporządkowana do odpowiedniego, właściwego „sobie” działania.

Okazuje się jednak, że są różne „stopnie”, czyli najogólniejsze sposoby istnienia rzeczywistości. Teoretycznie rzecz biorąc jest możliwe, a zarazem też konieczne: ISTNIENIE SAMO PRZEZ SIEBIE jedynie, jako najwyższa rzeczywistość, możliwa i zarazem konieczna; jako jedyne źródło wszystkiego co jest rzeczywiste, czyli wszystkiego co istnieje. Jest nim Absolut-Bóg.

Dostrzegamy jednak i w sobie samym i wokół nas sposoby istnienia zależne od innych bytów, ale takie sposoby istnienia, które są w „sobie” jako w podmiocie. To człowiek Adam, Maria, jest istniejący w samym sobie; to „ten oto” koń, pies, kot jest w sobie jako we własnym podmiocie realnie istniejący. Są więc byty rzeczywiste (są rzeczywistości) dlatego, że istnieją w sobie jako we własnym podmiocie. W filozofii zwano to „substancjalnym” sposobem istnienia, albowiem podmioty istniejące są substancją.

Rzeczywistymi są nie tylko podmioty istniejące same w sobie, ale także rzeczywistość bogatą tworzą właściwości istniejące nie same w sobie jako we własnym podmiocie, ale te, które są zapodmiotowane jedynie w czymś, co już w sobie samym istnieje. I tak czymś rzeczywistie istniejącym w Adamie jest zmieniająca się jego masa ciała, jego wymiary ciała, jego części ciała, jego jakości, bo Adam jest muzykiem, jest szlachetnym, jest urodziwym itp. Wszystkie te właściwości można dostrzec w istniejącym Adamie (bycie) jako właśnie realne, rzeczywiste, aczkolwiek one nie istnieją w sobie jako we własnym podmiocie ale w Adamie, czy innym człowieku. Zatem „właściwości - przypadłości” są rzeczywistością, albowiem istnieją w podmiotach-substancjach, jako swoich „nosicielach”.

Rzeczywistością są także relacje jakie istnieją między podmiotami. Takimi relacjami są np. małżeństwo, rodzicielstwo, pokrewieństwo, sąsiedztwo, koleżeństwo, zadłużenie-wierzycielstwo, obywatelstwo, podobieństwo, pochodzenie itp. Nie są to tylko byty pomy-

ślane, istniejące jedynie w naszym poznaniu, ale są to realne sposoby istnienia międzypodmiotowego. Relacje istnieją jedynie między korelatami, będącymi podmiotami jakiejś relacji. Były wprawdzie w różnych kierunkach filozoficznych mniemania, jakoby wszelkie relacje były jedynie bytem myślnym, czyli czymś pomyślanym jedynie, a nie czymś realnie istniejącym. Oczywiście istnieją relacje tylko myślnie, zwane relacjami logicznymi. Nimi zajmuje się np. logika rozważająca różne myślowe relacje pomiędzy rezultatami naszego poznania, a więc pomiędzy pojęciami, sądami i wypowiedziami. Jednak relacje, które istnieją w porządku myślowo-poznawczym jedynie nie wyczerpują wszelkiej relacyjności. Albowiem dostrzegamy i przeżywamy jako rzeczywiste, tak jako błogosławieństwo jak i ciężar niektórych relacji, jak np. być mężem lub żoną, być córką lub synem, być obywatelem, być starszym lub młodszym. Wszystko to jest rzeczywistym sposobem istnienia, a przez to samo stanowi swoistą rzeczywistość.

Sumując zatem rozważania o rzeczywistości dostrzegamy jej poczwórny wymiar:

1. Istnieć samemu przez siebie - Absolut;
2. Istnieć w sobie jako we własnym podmiocie - byty substancjalne;
3. Istnieć w podmiocie, czyli sposób przypadłościowy istnienia;
4. Istnieć pomiędzy podmiotami, jako korelatami istnienia czyli istnieć jako realna relacja.

Wszystkie realne sposoby istnienia tworzą rzeczywistość, która podlega naszemu ludzkiemu poznaniu. Możemy także poznać (co nie znaczy, że poznając nadajemy jej istnienie) rzeczywistość międzyludzkich relacji i dostrzec ich różnorodność niezwykle bogatą.

Jednym z obszarów relacji, odróżniającym się od innych jest właśnie pole - zespół relacji tworzących porządek prawny, zwany z łacińska *ordo iuris* jako *ordo boni ac recti*. W tym właśnie porządku naturalnego prawa ludzie w stosunku do siebie - czyli ze względu na łączące ich międzyosobowe relacje organizują swe działania lub zaprzestanie odpowiednich działań. Albowiem człowiekowi będącemu w odpowiedniej potrzebie, czy też człowiekowi, który działa lub zamierza działać - należy się odpowiednie zachowanie. Bez względu na istniejące przepisy prawne każdemu człowiekowi należy się, by mu nie szkodzić, by go nie zabić, by go nie okaleczyć, by - gdy osłabnie -

pomóc mu w potrzebie. Stąd wołanie „pomocy” jest czymś naturalnym i nie udzielenie pomocy niekiedy jest karygodne. Słowem, współzycie pomiędzy ludźmi jest nacechowane powinnością działania w odpowiednich warunkach, lub też zaprzestania działania, gdy ono w jakiś sposób drugiemu szkodzi. Sytuacje takie są oczywiste i nie może nastąpić usprawiedliwienie, że nie zadziałałem, lub nie zaprzestałem działania, bo nie ma przepisu prawnego, w momencie gdy drugi człowiek potrzebuje ode mnie pomocy w postaci odpowiedniego działania lub też zaprzestania działania. Istnieje obiektywny porządek, w którym człowiek „ma prawo”, - czyli „może domagać się”, nawet niekiedy na drodze sądowej odpowiedniego działania lub też zaprzestania działania. Jeśli bowiem ktoś podtruwa wodę w studni, jeśli zatruewa powietrze, to jest naturalne prawo obrony przed tego rodzaju działaniem. Ten właśnie naturalny system prawny, polegający na tym, że człowiekowi „należy się” w określonych naturalnych przypadkach, by zadziałał odpowiednio lub też. by zaprzestał działanie ze względu na dobro osoby drugiej, taki stan rzeczy w tradycji prawnej i filozoficznej nazywał się porządkiem prawa naturalnego-; *us naturale*.

Oczywiście taki porządek prawa jest niepisany, albowiem jest naturalnie czytelny dla każdego człowieka używającego swych wrodzonych sił poznawczych. Niemniej niekiedy, z określonych społecznie względów, głównie zaś dla zaprowadzenia porządku i dobra, człowiek formułuje w zdaniach, w postaci zapisu „normy prawnej”- *lex*, sposób postępowania wobec drugiej osoby w określonej społeczności. Normy prawne postępowania rozdziły się jako zapisy ludzkiego obyczajów, który obowiązywał w jakiejś społeczności i potrzebował ujednoznacznienia. Jawiące się społecznie dobra człowieka stanowiły i nadal stanowią podstawę norm i rozporządzeń dotyczących ludzkiego działania. Owo uporządkowanie działania, poprzez pisaną normę prawną jest, oczywiście, dziełem rozumu praktycznego, dla dobra człowieka (będącego dobrem wspólnym) wydanego przez kompetentną władzę, mającą pieczę społeczną nad człowiekiem, któremu się oznajmia treść tej normy. To nazwano prawem pisanym-Zex - możliwym do odczytania jego treści.

Norma prawna-/ex stanowi, w rzeczy samej, zapis treści prawa, odczytanego w naturze międzyludzkich relacji. Oczywiście treścią

tego „zapisu-/ex" można uczynić inne międzyosobowe relacje, nacechowane powinnością działania lub zaprzestania działania, byle miały one na celu dobro samego człowieka (będące wspólnym dobrem), było uczynione przez odpowiednią władzę prawodawczą i było odpowiednio człowiekowi oznajmione. Nie dlatego owo prawo-/ex zyskuje swą moc prawną, że jest jedynie przez odpowiednią władzę ustanowione - gdyż może to być prawo przestępcze, którego słuchać nie wolno, ale dlatego staje się prawem, że dla dobra człowieka (będącego wspólnym dobrem), reguluje międzyosobowe relacje w jakiejś społeczności, która przez swą zwierzchnią władzę ustala społeczny porządek działania. Każda więc norma prawna (*lex*) suponuje racjonalny porządek przez siebie stanowiony, dla dobra człowieka (dobra wspólnego) prawowitą władzę społeczną i obwieszczenie tej normy. Brak któregośkolwiek z czynników tu wymienionych czyni samą ustawę pustą i niewiązącą. Spośród tych czynników jest najważniejszy sam czynnik motywujący, jakim jest cel prawa a jest nim dobro człowieka, będące dobrem wspólnym, czyli takim dobrem, które przysługuje każdemu człowiekowi, dlatego, że jest człowiekiem. Oczywiście takim dobrem jest jego (człowieka) dobro osobowe w postaci rozwoju intelektualnego, rozwoju moralnego i twórczego, poprzez które człowiek spełnia się jako człowiek. W aspekcie tak realizowanego dobra człowiek nie może być środkiem dla działania lecz jedynie celem działania.

Prawo więc stanowione, pozytywne, jako /ex-norma, w swej treści, dotyczy realnych międzyosobowych relacji, które są nacechowane powinnością działania lub też zaprzestania działania ze względu na dobro człowieka. Zatem prawo jako *lex* jest identyczne - w układzie treści - z prawem jako *ius*, a różnica jest jedynie w ich sposobie *promulgowania*. Prawo naturalne, jako system międzyludzkich relacji jest czytelne dla każdego człowieka, który „tu i teraz" działa; natomiast prawo, jako norma-/ex jest sformułowane jednoznacznie jako reguła działania dotycząca realizowania międzyosobowych relacji. Nadto prawo jako norma-/ex może wprowadzać - dla wspólnego dobra - nowe realne relacje międzyosobowe, jak to np. ujawnia się w przepisie prawnym regulującym ruch pojazdów na publicznych drogach. Prawo jednak jako norma postępowania traci swą moc wiążącą i jest pseudoprawem, gdy narusza osobowe dobro człowieka, a które

to dobro jest dla ludzi czytelne.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ogłoszona przez Narody Zjednoczone 10 grudnia 1948 w Paryżu stanowi najogólniejsze, uzgodnione przez Narody Zjednoczone odczytanie podstawowych międzyosobowych relacji charakteryzujących się powinnością działania lub zaprzestania działania ze względu na dobro samego człowieka (dobro wspólne). W tym też sensie jest pierwszym, na piśmie sformułowaniem norm (/ex!) stanowiących odczytanie rzeczywistości prawnej (*ius*) zawsze wśród ludzi istniejącej, na mocy samej ludzkiej natury. Każdy człowiek może te relacje prawne-juridyczne odczytać, jeśli nie będzie się kierował jakimiś aprioryzmami: cywilizacyjnymi, doktrynerskimi i emocjonalnymi.

Jest bowiem oczywiste, że systemy cywilizacyjne, o których słusznie pisze w swych pracach Feliks Konecny, mogą zaciemnić wymowę naturalnych relacji prawnych. Wystarczy sobie uprzytomnić niektóre obyczaje w cywilizacji chińskiej, w której są możliwe działania skierowane przeciw człowiekowi, zwłaszcza dzieciom, dziewczynom, którym nie pozwala się żyć, gdy rodzina przekracza limit urodzin. Podobnie sprawa ma się z wielożeństwem w cywilizacjach arabskich czy tybetańskich. W cywilizacji turańskiej prawa człowieka są ograniczane wedle woli zwierzchnika społeczności. Także cywilizacja bizantyjska pretenduje do wydawania praw wedle woli (nie koniecznie rozumu i dobra) zwierzchności. Istnienie różnych cywilizacji na ziemskim globie wpływa w dużej mierze na rozumienie praw człowieka, a niekiedy nawet wiąże się z bezprawiem i społecznym terrorem w tej właśnie dziedzinie. Utrudnia to spontaniczne i naturalne odczytanie praw człowieka jako systemu jurydycznych relacji. I to staje się powodem, by społeczność ludzka posiadała odczytane obiektywne naturalne prawa człowieka, które człowiek wnosi ze sobą na ziemię wraz ze swym poczęciem i narodzeniem. Posiadanie odczytanych naturalnych praw człowieka może pomóc człowiekowi przeżyć godnie i rozwinąć się w swym człowieczeństwie. Nadto przeżycia ludzkości w ostatnim XX wieku, wywołane wojny, utworzone obozy pracy i obozy koncentracyjne będące obozami zagłady, uświadomiły przywódcom ludzkości konieczność zadeklarowania naturalnych praw człowieka, które zawsze człowiekowi przysługują, które nigdy nie wygasły na



skutek ich zaniedbań lub ich nie zachowania, które nadal zawsze wszystkich ludzi zobowiązują.

Jest niezwykle charakterystyczna Preambuła Deklaracji Praw Człowieka, dramatyczna w swym wyrazie, przywołująca zasadnicze powody konieczności wydania tej Deklaracji dla dobra poszczególnego człowieka, dobra całej ludzkości i uniknięcia zagrażających nieszczęść, które miały miejsce w ostatnich latach, uprzedzających wydanie Deklaracji.

W oryginale początek Deklaracji brzmi: „Biorąc pod uwagę, że uznanie godności każdego z członków rodziny ludzkiej oraz ich równych i nienaruszalnych praw stanowi fundament wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie...

Biorąc pod uwagę, że zapoznanie i wzgarda praw człowieka doprowadziły do czynów barbarzyńskich, wstrząsających sumieniem ludzkości, oraz, że nadejdzie czas, w którym ludzie uwolnieni od strachu i nędzy będą cieszyli się wolnością słowa i przekonań, zostało uznane za najwyższe pragnienie człowieka, i dla zagwarantowania ochrony praw człowieka przez legalną władzę, by ten nie był zmuszony szukać w buncie ostatecznego ratunku przeciw tyranii i ucisko-

<sup>51</sup>

WI...

Początek więc Preambuły, odwołując się do człowieczeństwa człowieka, czyli do uznania godności każdego z członków Rodziny ludzkiej, stwierdza, że równe i nienaruszalne prawa są własnością człowieka. Fakt niepoznania i zanegowania tych praw w niektórych społecznościach, jest wynikiem wadliwości samego poznania ludzkiego. A doprowadziło to do czynów barbarzyńskich, wstrząsających sumieniem ludzkości. Istnieją zatem obiektywnie - w rzeczy samej - a więc w człowieku, jego nienaruszalne, zawsze obowiązujące, naturalne prawa. Sam fakt buntów i rewolucji jest dowodem społecznej świadomości naturalnego prawa człowieka. Człowiek bowiem przekonany o istnieniu swoich nieprzedawnionych praw i w imię tych swoich, przyrodzonych praw może się buntować przeciw prawu pozytywnemu, które już to neguje, już to ogranicza naturalne prawa człowieka.

W dalszym ciągu Preambuły napisano: „Biorąc pod uwagę, że państwa będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych

zobowiązały się zapewnić, we współpracy z tą organizacją, powszechne i skuteczne poszanowanie praw człowieka i jego podstawowych wolności..." Otóż poszanowanie powszechne i skuteczne dotyczy tego, co już jest i co jest podstawą ludzkiego działania, które ze swej natury jest działaniem wolnym. Stąd „wolność” człowieka jest przejawem jego przyrodzonych praw, które są międzyludzkimi relacjami nacechowanymi powinnością działania (czy zaprzestania działania) w imię dobra człowieka. Ludzkie działanie jako działanie specyficznie ludzkie jest następstwem wolnego aktu decyzji człowieka. Jeśli nie ma wolności w ludzkim decyzyjnym działaniu, to nie ma sensu mówić o naturalnym prawie-zws do zaistnienia lub zaniechania odpowiednich działań wobec osoby drugiej; ani też nie ma sensu mówić o prawie-fec jako normie, wedle której człowiek ma działać po ludzku, czyli w wolności decyzji. Nie ma też sensu ustanawiania sądów i więzień i całego systemu prawnego. Albowiem nie jest możliwe wymierzać kary komuś, kto wolnym nie jest w swych aktach decyzyjnych. To bowiem akty decyzyjne człowieka, czyli akty ludzkiej wolności, a więc wolności rozumnej wybierającej prawdziwe dobro stanowią podstawowe prawo-normę kierującą ludzkim działaniem. Człowiek jest najpierw sam dla siebie prawodawcą, gdy poznając swą naturę zdolną do czytania rzeczywistości i rozeznawania dobra od zła - w sposób nieukonieczniony, czyli wolny wybiera praktyczny sąd o dobru, które realizuje w swym działaniu. I tu już mieszczą się zasadnicze momenty konstytuujące prawo-normę, albowiem jest nam dane praktyczne poznanie dobra, jest dany możliwy wybór lub odrzucenie tego sądu o dobru i dany jest nakaz-rozporządzenie, by to dobro realizować. A realizowane dobro, jest zawsze realizowaniem go dla ludzkiego dobra, czyli dobra wspólnego.

Wszystko to jednak suponuje naturę-rzeczywistość człowieka jako bytu realnego, który może odczytać strukturę i wynikające stąd „skłonności” do działania i dlatego jest zdolny do ustanowienia dla siebie samego normy-prawa postępowania. Człowiek bowiem jako byt wolny jest podmiotem prawa, czyli sam dla siebie musi zaakceptować normę postępowania, która - albo jawi mu się osobiście, albo jest dana od zewnątrz. Ale dana od zewnątrz norma prawa, jako norma ludzkiego postępowania musi być osobiście zaakceptowana jako swój

własny akt decyzyjny, jako właśnie akt ludzkiej wolności. A bez możliwości odczytania rzeczywistości w ogóle zanika możliwość i wolności i ludzkiego działania akceptującego „od zewnątrz” normy prawne. Stąd zanegowanie prawa naturalnego jest zanegowaniem całego systemu prawnego, gdyż jest zanegowaniem - w gruncie rzeczy - ludzkiej natury, która poznaje-czyta rzeczywistość, rozeznaje dobro od zła, jest zdolna do wyboru dobra, które zwiąże w wyłonionym ludzkim działaniu. Zatem pozytywizm, będący w gruncie rzeczy woluntaryzmem prawnym, upatrujący prawo tylko w samym jego stanowieniu opiera się na fałszywym obrazie człowieka, który nie jest zdolny odczytać samej rzeczywistości i dlatego apriorycznie kreuje „sensy”, które mają rządzić (na jakiej podstawie?) samą rzeczywistością.

Deklaracja więc Stanów Zjednoczonych siłą rzeczy (mimo iż usiłowano odciąć się od wszelkiej ideologii) czyli na mocy uznania zdroworozsądkowego obrazu człowieka - akceptuje niedwuznacznie naturalne, wrodzone, nigdy nie przedawnione prawo człowieka, które cała filozoficzna tradycja prawna rozumiała jako *ius* będące rzeczywistością (istniejącą) relacją interpersonalną nacechowaną powinnością działania (zaprzestania działania) ze względu na dobro człowieka. Racją zaistnienia działania jest dobro człowieka, które można odczytać w konkretnych sytuacjach.

Starożytność grecka i rzymska uznawała naturalne prawo, o którym (jednak!) w swej treści mówi Powszechna Deklaracja. A św. Tomasz podał ciągle przekonujące i nieobalalne uzasadnienie tego stanu rzeczy. W artykule 2 kwestii 91 *Sumy Teologicznej* - stawia pytanie: „Czy jest w nas jakieś prawo naturalne?” - odpowiada: „Skoro wszystko, co jest poddane opatrności Bożej jest miarkowane i kierowane odwiecznym prawem, to musi być oczywiste, że wszystko w jakiejś mierze uczestniczy w prawie odwiecznym, o ile pod jego wpływem byty posiadają inklinacje do właściwych sobie aktów i celów. A wśród innych stworzeń to właśnie stworzenie rozumne w sposób szczególnie podlega Bożej Opatrzności, jako że stanowi ono część tejże Opatrzności przez to, stanowi o sobie i drugich. Dlatego w nim szczególnie wypełnia się uczestniczenie w prawie odwiecznym, dzięki czemu wyraża swe inklinacje do właściwych aktów i celów działania. I takie uczestniczenie w odwiecznym prawie nazywa się prawem natu-

ralnym".

Rozumienie prawa naturalnego jest sprzęgnięte z rozumieniem prawa odwiecznego, jaki jest, według Św. Augustyna: *ordo divīnē sapientiae secundum quod est directiva omnium actuum et motionum* - „porządek Bożej mądrości wedle której zachodzi ukierunkowanie-pokierowanie wszystkich aktów i poruszeń". Słowem istnienie Boga, jako źródła zaistnienia (przez wolny akty stwórczy!) wszelkiej rzeczywistości zawiera w sobie racjonalność-inteligibilność stworzonej natury, która jest zdolna do istnienia i działania. A wszystko to jest od Boga pochodne i dlatego odwiecznie wyraża porządkującą mądrość Boga. Jak to się dokonuje?

W artykule 2 kwestii 94 Akwinata wyjaśnia realizowanie prawa naturalnego w człowieku - „jak bytem jest to, co najpierw zasadniczo podpada ujęciu poznawczemu, tak i dobro jest tym, co najpierw zasadniczo jest ujmowane w praktycznym rozumnym (poznaniu) przyporządkowanym działaniu. Każdy bowiem, kto działa, działa dla celu, który posiada charakter dobra. Dlatego też pierwszą zasadą w porządku rozumu praktycznego jest ta, którą na dobru opieramy, że dobro jest tym, czego wszystko pożąda. Jest to pierwszy nakaz prawa, że dobro należy czynić i o nie zabiegać, a zła unikać. I na tym opierają się wszelkie nakazy prawa naturalnego: aby to wszystko czynić lub tego unikać, co ludzki rozum praktyczny ujmuje naturalnie jako dobro.

Skoro posiada w sobie charakter celu, a zło jest temu przeciwnie, stąd wszystko to, ku czemu skłania się człowiek w swych naturalnych inklinacjach, rozum ujmuje jako dobro, i w konsekwencji, jako mające być zdziałane, a temu przeciwnie jest zło, którego trzeba unikać. Zatem wedle porządku naturalnych inklinacji jest porządek nakazów prawa natury. Istnieje bowiem w człowieku inklinacja do dobra, wspólna wszystkim substancjom, o ile każda z substancji zmierza do zachowania swego istnienia naturalnego. I zgodnie z tą inklinacją, do naturalnego prawa należy to, by dbać o wszystko, co służy zachowaniu ludzkiego życia i przeciwdziała jego utracie. - Następnie jest w człowieku inklinacja, bardziej wyspecjalizowana, wspólna wszystkim istotom żyjącym. I zgodnie z nią mówi się, że do naturalnego prawa należy to, o czym natura poucza wszystkie istoty żyjące,

a tym jest związek pierwiastka męskiego i żeńskiego, i wychowanie dzieci i tym podobne. - W trzecim sensie jest w człowieku inklinacja do dobra zgodnie z naturą rozumu, właściwą dla człowieka. A zgodnie z tą inklinacją człowiek posiada naturalne pragnienie aby poznać prawdę o Bogu i aby żyć w społeczności. Dlatego do prawa naturalnego należy to, na co wskazuje taka racjonalna inklinacja, jak np. by człowiek unikał niewiedzy, by nie obrażał tych, z którymi obcuje i inne tym podobne sprawy".

Ten tekst, kluczowy dla rozumienia prawa naturalnego, wskazuje na stany rzeczywiste, racjonalne i czytelne dla człowieka, który ma działać po ludzku. I jego treść jest domniemana w Deklaracji Powszechnej Praw Człowieka, w której można jasno dostrzec jej trzy zasadnicze części:

- 1) poszanowanie integralności życia ludzkiego (art. 1-15);
- 2) poszanowanie życia w rodzinie (art. 16-17);
- 3) poszanowanie społecznej strony życia, w postaci jego osobowego rozwoju (art. 18-30).

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości, społeczność ludzka, czytając realny porządek prawny zadeklarowała, że tak odczytane prawo jest powszechne, nieutrące, zawsze obowiązujące i dlatego wszystkie ustawodawcze normy państwowo-prawne mają być dostosowane do treści odczytanych praw ludzkich i przedstawionych w Deklaracji.